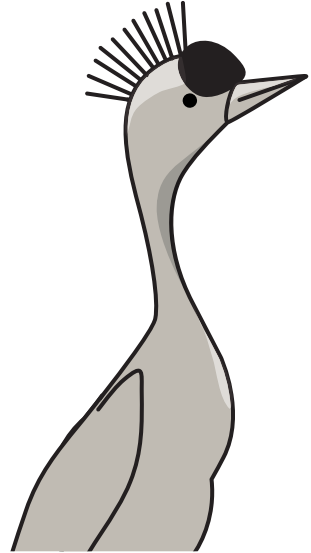




O tym, jak afrykańskie żurawie zdobyły swoje korony

Wyobrażacie sobie siedzących razem i rozmawiających: lwy, antylopy, zebry, krokodyle i inne zwierzęta? Przecież na co dzień trudno by było sobie coś takiego wyobrazić! Tak się jednak stało w Ugandzie, w królestwie zwierząt, kiedy nadeszła susza. Wszystkie zwierzęta spotkały się i rozmawiały o tym, co zrobić. Kiedy wszystkich nas dotyczy jakiś problem, to trzeba odłożyć na bok spory i wspólnie szukać rozwiązań. Dzięki wzajemnemu wsparciu i współpracy jesteśmy w stanie przetrwać trudne chwile. Posłuchajcie, co wymyśliły żurawie i pomyślcie, jak ważne jest, aby działać razem!



Propozycje do rozmowy z dzieckiem po wysłuchaniu bajki:

1. Jak żurawie spowodowały deszcz?
2. W jaki sposób zostały za to nagrodzone?
3. Wymyśl i opowiedz dalszą historię żurawi.

Zadania rysunkowe dla dziecka po wysłuchaniu bajki:

1. Odgadnij zagadkę. Co to jest? Z nieba pada, ja parasol rozkładam, zakładam kalosze i w kałużach brodę.
2. Zastanów się i powiedz, dlaczego woda jest potrzebna roślinom, zwierzętom i człowiekowi? Narysuj swoje propozycje.



BAJKA: O tym, jak afrykańskie żurawie zdobyły swoje korony

Symbolem Polski jest orzeł w koronie, tymczasem w herbie Ugandy widnieje żuraw, również w złotej koronie na głowie. Żurawie noszą zresztą w tym kraju korony po dzień dzisiejszy, a o tym, jak do tego doszło, opowiada następująca legenda.

Dawno, dawno temu na sawannie nagle zapanowała straszliwa susza. Deszcz nie padał od wielu miesięcy, trawa wyschła zupełnie, baobaby potraciły już wszystkie swoje liście, a brzegi wielkiego Jeziora Wiktorii cofały się z każdym dniem. Lew, król zwierząt, zwołał naradę, na którą stawili się przedstawiciele wszystkich możliwych gatunków. Sprawa była tak ważna, że straciły znaczenie wszelkie dotychczasowe konflikty. Gepard siedział obok stada antylop impala, rodzina hien tuż obok grupki zebra, a gazela, żeby lepiej widzieć i móc łatwiej zabrać głos w tłumie, wspięła się na grzbiet krokodyla. Wszyscy myśleli tylko o jednym: jak zażegnać suszę i sprawić, żeby na ziemię spadła choć odrobina deszczu. Kiedy wszystkie zwierzęta były już na swoich miejscach, lew oznajmił z powagą:

- Moi drodzy, nadeszły dla nas ciężkie czasy, dobrze wiecie, że od wielu miesięcy na sawannie nie spadła ani kropla deszczu, nasze wodopoje wysychają jeden po drugim, a wody zaczyna brakować także w Jeziorze Wiktorii, które wydawało się dotąd niewyczerpanym źródłem mogącym zaspokoić pragnienie nas wszystkich. Jeżeli nic się nie zmieni, umrzemy wszyscy z pragnienia, dlatego musimy czym prędzej postarać się o wodę.

Zaczęła się dyskusja, co należy zrobić. Pierwsza zabrała głos zebra:

- Uważam – powiedziała – że należy wybrać się na poszukiwanie wody, najlepiej na północ, bo stamtąd najczęściej nadchodzą deszczowe chmury.

- Niestety – przerwał jej lew – w ubiegłym miesiącu na poszukiwanie wody wybrała się rodzina słoni, ale dotąd nie wróciły, mam nadzieję, że nie padły z pragnienia.

- Powinniśmy wdrapać się na szczyt góry Elgon – odezwał się bawół – i wrzucić ofiarę do krateru. Może bogowie zlitują się i zesłają nam deszcz.

- Bogowie już od dawna nie mieszkają w górze Elgon – wtrącił się zaraz struś, nie pamiętam, kiedy ostatni raz widziałem dym wydobywający się z krateru.

- A może by tak żyrafa rozejrzała się dokoła – zaproponował krokodyl - z góry widać więcej, może wypatrzy wodę.

Żyrafa spuściła głowę i patrząc krokodylowi prosto w oczy odrzekła:

- Owszem, mam długą szyję, ale nie aż tak długą.

Pomysłów było wiele, jednak żaden nie dawał nadziei na rozwiązanie problemu suszy. Wreszcie, gdy wydawało się już, że nic nie da się zrobić, na niebie dał się słyszeć dziwny hałas, a zaraz potem pojawiły się sylwetki nadlatujących ptaków.

- Żurawie – zauważył z niesmakiem hipopotam – że też zawsze muszą się spóźniać.
Rzeczywiście, już po chwili, w samym środku zgromadzenia, tuż przed nosem lwa i stojącego obok geparda, wylądowało z głośnym klangorem stado szarych żurawi.

- Czy coś nas ominęło – zapytał najstarszy samiec – cóż, chyba spóźniliśmy się trochę... tak... przepraszamy... najmocniej.

- Spóźniliście się – odparł lew surowym tonem – ale to nie jest najgorsze. Najgorszy jest brak wody.

- Aaa, więc o to chodzi – odparł, śmiejąc się, żuraw.

Wszyscy patrzyli zgorszeni:

- Jak on śmie tak żartować? Nie widzi, co się dzieje? Przecież on też może umrzeć z pragnienia! Tymczasem żuraw nic sobie z tego nie robił i mówił dalej w najlepsze:

- Jeśli chodzi o wodę, to wiemy, co trzeba zrobić. Widzicie chmury na niebie?

Rzeczywiście na niebie od jakiegoś czasu wisały chmury. Były ciężkie i ciemne i nie wiedzieć czemu, nikomu nie przyszło do głowy, że to przecież dziwne, że nie pada z nich deszcz.

Widzicie – tryumfował żuraw, gdy wszyscy zadarli głowy do góry patrząc w niebo – no to patrzcie!

- i nie czekając wiele wzbil się w powietrze, a za nim reszta żurawi.

Wszyscy patrzyli w zdumieniu, jak żurawie wykonują w powietrzu najróżniejsze figury, mijając się nawzajem zaledwie o milimetry, i jak kierują swe dzioby prosto w deszczowe chmury. Nie trzeba było długo czekać, by na ziemię spadły pierwsze krople deszczu. Zadowolone żurawie znowu wylądowały, a najstarszy samiec oznajmił, trzepocząc skrzydłami:

- No, i tak to się robi.

Deszcz padał i padał, a świętowaniu nie było końca, zaś lew w nagrodę za uratowanie mieszkańców sawanny dał żurawiom dożywotni przywilej noszenia złotej korony. W ten sposób sprytnie i pomysłowe żurawie uratowały mieszkańców sawanny.